

**Christine Delphy, Wróg Zasadniczy. Korporacyjne prawa matek. W: *Francuski feminizm materialistyczny. Wybór tekstów Colette Guillaumin, Christine Delphy, Monique Wittig*. Tłum. i redakcja Maria Solarska i Martyna Borowicz. Instytut Historii UAM. 2007.**

### **Dwa skrzydła ucisku kobiet - o aktualności feminizmu materialistycznego**

35 lat temu, kiedy Christine Delphy pisała artykuł o związkach między kapitalizmem i patriachatem „*Wróg zasadniczy*” i szkicowała projekt feminizmu materialistycznego teksty te interweniowały w ówczesne feministyczne dyskursy, a zarazem proponowały nowe teoretyczno-polityczne ujęcia. Podobnie jak dzisiaj, także wówczas feminizmy rozwijały się różnymi nurtami i w ramach różnych perspektyw polityczno-teoretycznych i dyscyplinarnych. „Liberalny” feminizm koncentrował się na kobiecej jednostce, tożsamości, rolach i relacjach płci jako interpersonalnych relacjach różnicy. „Lewicowy” feminizm szedł ścieżką od Marksa, nie tyle wdrażając marksowskie koncepcje, co inspirując się, dzieląc intencje i krytykując 'nieszczęśliwe małżeństwo między marksizmem a feminizmem', a zarazem przeobrażając marksistowskie konceptualne narzędzia analizował związki między kapitalizmem a patriachatem, ujmował ucisk kobiet w kontekście struktur społecznych (Heidi Hartmann) czy z perspektywy systemu relacji seks-gender (Gayle Rubin, 1975). To w ramach tej lewicowej strony interweniuje Delphy. Dostrzegając dwa skrzydła ucisku kobiet, ucisk związany z kontrolą reprodukcji i eksploatacją seksualną, jak i ucisk ekonomiczny, Delphy podtrzymuje intencje i ogólne ramy feministyczno-marksistowskiej krytyki a zarazem dokonuje ‘przemebrowania’ debat o płciowych i ekonomicznych wymiarach ucisku kobiet. Jeśli chodzi o to drugie skrzydło ucisku, Delphy proponuje (1) rezygnację z koncepcji ucisku kobiet jako ucisku wtórnego wobec ucisku klasowego (2) ujęcie kobiet jako klasy, której praca jest zawłaszczana (3) rodzina (od łac. familia – jednostka produkcyjna) jest ufundowana na eksploatacji kobiet, których praca należy do 'ojca rodziny', (4) „darmowa praca kobiet jest wliczona w ogólną ekonomię gospodarowania”.

W tym artykule chciałabym zastanowić się nad aktualnością propozycji Delphy i francuskiego feminizmu materialistycznego dla konstruowania feministycznej siatki pojęciowej czy skrzynki z narzędziami, do ‘rozpakowania’ obecnych form ucisku kobiet, także, a może szczególnie tu u nas w Polsce. W tym celu najpierw chciałabym w skrócie pokazać przeobrażenia w feministycznych

debatach od lat 70. a także przeobrażenia w tym co umownie nazywamy kapitalizmem i relacjach między rynkiem, państwem, społeczeństwem i redefinicji obywatelstwa czy procesach resubiektywizacji, które wpłynęły także na feminizm. Ponieważ w Polsce dość bujnie uprawiane jest pole debat w obrębie seksualności czy reprezentacji (jak kobiety są przedstawiane w mediach czy w literaturze), a pole ucisku ekonomicznego, czy krytyki państwa, rynku, prawa nie jest jeszcze zaorane, to w drugiej części tego tekstu skoncentruję się na obszarze feministycznych analiz ucisku ekonomicznego kobiet, pracy reprodukcyjnej i opiekuńczej i jej relacji z rynkiem i zachodzących w tym obszarze przeobrażeń.

W tym momencie, w którym dzisiaj się znajdujemy ('niejednorodne my' czyli dyskurs feministyczny w Polsce i na świecie) analiza Delphy i w ogóle francuski feminizm materialistyczny z jego radykalnym rozumieniem seksualności, które wychodzi poza binarne kategorie i seksu i gender ma znaczenie nie tylko jako historyczny przyczynek do współczesnych dyskusji. Tezy Delphy o darmowej pracy kobiet i relacjach między tą pracą a rynkiem (czy ogólną ekonomią gospodarowania) nie straciły na znaczeniu i podobnie jak trzydzieści lat temu także dzisiaj analizowane są szczególnie w nowym dyskursie ekonomii feministycznej, jaki rozwinął się w latach 90. ubiegłego wieku. Za innymi dyscyplinarnymi murami podejmowane są natomiast analizy seksualności czy reprezentacji. Tylko nieliczne feministyczne teoretyczki podejmują analizy ponad tymi murami, a tylko z takiej perspektywy można dostrzec powiązania między różnymi formami ucisku i ich przeobrażenia. Bez takiej analizy feminizm jest ślepy na umiejscowienia i nowe postaci ucisku płciowego, a więc ma ograniczone możliwości dostrzeżenia ich, nazwania i przeciwstawiania się różnym formom krzywdy i bólu kobiet i bólu społecznego czy redukcji przemocy, co do niedawna było wspólną osią różnych nurtów feminizmu. Warto, abyśmy dzisiaj wróciły do analizowania - zrekonfigurowanych – zależności między dwoma skrzydłami ucisku.

Sam projekt Delphy, choć interesujący dla mnie z powodu iż zwraca uwagę na dwa skrzydła ucisku kobiet, oraz radykalizuje i wychodzi poza binarne konstrukcje tak seksu jak i płci, to nie jest jednak bez pewnych mankamentów. Jednym z nich jest, jak projekt ten rozumie materialność w sensie stosunków społeczno-ekonomicznych, ale nie odnosi się do biologiczno-materialnego wymiaru życia kobiet<sup>1</sup>. Drugi problem, który chcę zasygnalizować, to czy obecnie zasadna jest teza o wyzwoleniu kobiet przez zniesienie gender. W Polsce czy w innych krajach porządek neoliberalny (powszechne urynkowanie) był wdrażany także przez resubiektywizację i zmiany w

---

<sup>1</sup> Alison Stone. The incomplete materialism of French materialist feminism. *Radical Philosophy*, September/October 2007.

reprezentacjach płci, np. w Polsce na model matki-Polki nawarstwił się, a częściowo ją zniósł nowy wzór kobiecości, przedsiębiorcza kobieta/super matka, co jest przedstawiane jako droga do wyzwolenia kobiet i kurs na obalenie patriarchy. (Zmodernizowanego neoliberalnego patriarchy z tej perspektywy nie widać, a wręcz jest on skutecznie zaciemniony). Trzeci problem, do którego odniosę się dalej w tym tekście, to czy zasadne jest mówienie o 'klasach płciowych' czy ujmowanie kobiet jako klasy społecznej. Dodam tu, że tekstu tego piszę nie w celu oceniania tego projektu, ale z intencją jego ewentualnej twórczej przeróbki i częściowego wykorzystania jako zasobu do przeobrażenia współczesnej debaty.

### **Przeobrażenia i ciągłość w feminizmie**

W ciągu 35 lat, jakie upłynęły od publikacji tekstu Delphy, do którego się odwołuję, warunki życia kobiet uległy znacznym przeobrażeniom. Nastąpił także bujny rozwój i przeobrażenia dyskursów feministycznych, w tym również feministycznego dyskursu inspirowanego Marksa teoriami ucisku. Dyskurs ten nadal interesuje się związkami między kapitalizmem i patriarchy, ale wchodzi w nowe obszary, np. krytyki globalnego podziału pracy (Maria Mies) lub krytyki z informatyzowanego kapitalizmu (Donna Haraway) czy globalnego cyber imperium (Zillah Eisenstein). Z jednej strony, jak świadczą prace wyżej cytowanych autorek, nowy feminizm idący od Marksa w znacznej mierze poszerzył swoje konceptualne narzędzia i zainteresowania o obszar kultury, z drugiej strony zatarły się podziały pracy, na rzecz ujęć, które przekraczają granice między pracą polityczną i teoretyczną (model feministycznej intelektualistki/aktywistki, usytuowanie pracy teoretycznej w życiu kobiet), oraz na rzecz ujęć transdyscyplinarnych. Także w dyskursach feminizmu liberalnego doszło do pewnych przeobrażeń. Powstały liberalne analizy instytucji, w tym politycznych wymiarów patriarchy i jego zmodernizowanych wersji (Carole Pateman).

Jak pisze Donna Haraway, w latach 1980. podziały na liberalny czy idący ścieżką od Marksa przestały być rozpoznawalne. Na dyskursy równouprawnienia i ucisku nałożyły się feministyczne analizy wielorakich form ujarzmiania kobiet (Rosi Braidotti, bell hooks, Naomi Wolf, Judith Butler) po części idące ścieżką od analizy władzy Foucaulta, jak i analizy relacji płci jako relacji władzy, konstytuujących społeczne instytucje (Joan Scott, Carol Pateman, Sylwia Walby, Donna Haraway, Diane Elson, Gita Sen, Amina Mama). Nowy feministyczny dyskurs cielesności umaterialnił ciało i przekroczył podział na seks i gender (Rosi Braidotti) – ale koncentrował się na jednostce, nie odnosząc się do interdyscyplinarności czy 'ciała społecznego' i nie podejmując analizy tego jak

instytucje czy dyskursy zarządzania państwem, rynkiem czy globalizacją kształtują i dopasowują ciało do swoich potrzeb. W latach 1980. i 1990. feministyczna fala zaczęła podmywać akademickie fortyfikacje filozofii, ekonomii i innych nauk społecznych, feministki zakwestionowały ich fundacyjne założenia i teoretyczne narzędzia.

Tak na uniwersytetach jak i w polityce feminizm wyszedł poza sprawy które ‘tradycyjnie należą do kobiet’. Filozofia feministyczna, ekonomia feministyczna, feministyczne stosunki międzynarodowe, feministyczna teoria prawa, czy feministyczna historia to dzisiaj nazwy szkół myślenia, tytuły publikacji i kursów wykładanych na szacownych uniwersytetach. Kobietami zainteresowały się teoretyczne i polityczne dyskursy głównego nurtu. Te ostatnie zajęły się uczestnictwem kobiet w polityce, zatrudnieniem czy pracą domową kolidując z feministycznym projektem równouprawnienia, a czasem wręcz utrwalając patriarchalne hierarchie płci i władzy, czego przykładem jest nowa ekonomika gospodarstwa domowego, o czym w dalszej części mojej konwersacji z Delphy.

W latach 2000. pogłębił się rozpoczęty wraz z postrukturalizmem zwrot w stronę kultury i języka, co przyniosło mieszane skutki. Doszło do bifurkacji, z jednej strony prowadzono badania i analizy w tradycyjnych konwencjach Oświecenia (założenie naukowego obiektywizmu, metody ilościowe czy modele matematyczne, przywiązanie do teorii racjonalnego podmiotu). Z drugiej strony post-strukturalny czy postmodernistyczny zwrot w stronę kultury i języka (społeczny konstrukcjonizm, nominalizm). W ramach zwrotu w stronę kultury z jednej strony powstały transdyscyplinarne i systemowe analizy dyskursów czy instytucji i ich materialnych efektów, które przekraczały konwencjonalne podziały na kulturę, politykę i ekonomię. Z drugiej strony część feministycznej debaty zamknęła się w obszarze przedstawień (reprezentacji), co przesunęło feminizm od materialno-ekonomicznych wymiarów życia kobiet do spektaklu<sup>2</sup>, gdzie znika materialne, biologiczne ciało, a najważniejsze stają się opisy kobiet (a nie kobiety) i poziomów narracji w tym czy innym skrypcie. Podobnie jak w patriarchalnych dyskursach, także tu kobiety, w tym lesbijki są redukowane do seksualności, a materialność życia, stare i nowe formy ucisku, zwłaszcza ucisku ekonomicznego są zamiecione pod dywan. Analogiczny problem redukcji przedmiotu badań feministycznych do ram dyscyplinarnych powstaje w feministycznej ekonomii czy socjologii (zob. poniżej). Ta feministyczna specjalizacja na badania w obszarze kultury i języka oraz na badania dotyczące szeroko rozumianych warunków życia kobiet i ich instytucjonalnych uwarunkowań ma

---

<sup>2</sup> Odwołuję się to do Guya Deborda. Społeczeństwo spektaklu. Warszawa PIW 2006. [1967]

polityczne podteksty w poprzek tego podziału, ale już sam ten podział poniekąd rozrywa kobiece podmioty dyskursu feministycznego: ciała kobiet ich życie, świat społeczny, w którym są osadzone na niespójne fragmenty.

Na przełomie stulecia, wskutek nieszczęsnego mariażu między panującą wolnorynkową ideologią a feminizmem wyłonił się feminizm neoliberalny czy wolnorynkowy<sup>3</sup>, który emancypację kobiecych jednostek wiąże z tzw. wolnym rynkiem, czy formalną równością. Ulubionym konceptualnym narzędziem jest tu liczydło, kategoria kobiety traktowana jest jako niezróżnicowany agregat (co zamazuje różnice klasowe czy rasowe), równość (równy status z mężczyznami) jest ogłoszona, nie ma ucisku, jest za to dyskryminacja, która jest problemem kalkulacyjno-technicznym i naprawczym (projekty gender mainstreaming np. w armii nie kwestionują armii jako patriarchalnej instytucji, ale domagają się warunków do równego dostępu kobiet do armii). Feminizm ten aplikuje pojęcia z dyskursu ekonomii do analizy sytuacji kobiet i kobiecych podmiotowości, a tym samym tresuje kobiety i dopasowuje je do tzw. 'wolnego rynku'. Podmiotem tego dyskursu jest przedsiębiorcza kobieta, a kobiety, które nie są przedsiębiorcze, czy nie mają możliwości do życia na własny rachunek - są wykluczone poza normę.

Na domiar złego, pojawił się także feminizm prawicowy, feministki pro-life<sup>4</sup>, które przepisują agendę i historię ruchu wyzwolenia kobiet na swoją modłę, aby ustanowić się jako ruch feministyczny. Mamy więc do czynienia z nowymi wyzwaniem i przeobrażeniami państwa i rynku (neoliberalizm i neokonserwatyzm), które niosą ze sobą stare i nowe formy ucisku kobiet i nowe zróżnicowanie między kobietami, a z drugiej strony dyskurs feministyczny jest poddany przeobrażeniom, pod wpływem zwrotu w stronę kultury, jak i przez wyłonienie się feminizmu neoliberalnego i prawicowego. U nas wprawdzie posłanki Sobiecka czy Szczypińska nie nazywają siebie feministkami, ale zwrot w stronę kultury i języka, oraz zwrot neoliberalny (feminizm wolnorynkowy) wywarły produktywny i nie poddany refleksji wpływ na to co w Polsce od niedawna nazywa się feminizmem. O ile gdzieś indziej analizy reprezentacji nawarstwiły się czy funkcjonowały równoległe z analizami instytucji społecznych czy analizami związków między społeczną sytuacją kobiet a ideologiami czy dyskursami zarządzania państwem i rynkiem, u nas feminizm odnosi się do skali mikro (kobieca jednostka, relacje interpersonalne, rodzina), albo swe narzędzia do oglądu społecznego czerpie z literaturoznawstwa czy badań nad mediami.

<sup>3</sup> Graham Dawson. Rynki i feminizmy. Krytyka feminizmu wolnorynkowego. 2001. Polskie tłumaczenie w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego.

[http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/readarticle.php?article\\_id=70](http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/readarticle.php?article_id=70)

<sup>4</sup> Zob. <http://www.feministsforlife.org/>

W świetle tych przeobrażeń w dyskursie feministycznym można powiedzieć iż to co Donna Haraway mówiła o zatarciu granic między feminizmem liberalnym i marksistowskim czy socjalistycznym w latach 80-ych nie ma już dzisiaj odniesienia. Nie tylko lata 1960. i 1970., czas tzw. drugiej fali charakteryzowały podziały na liberalny i socjalistyczny feminizm, także współcześnie wyzwolenie kobiet ma różne choć odmienne niż wówczas, polityczne afiliacje i punkty odniesienia. Po umownej „prawej” stronie ruchu feministycznego mamy konserwatywny i macierzyński feminizm oraz debatę o równym statusie kobiet, o pracy bezpłatnej a więc ujmowanej jako kwestia waloryzacji (po części tocząca się w obrębie i jako produkt neoliberalnej rządomyślności) gdzie chodzi o dopasowanie kobiet i rynku; a tam gdzie to politycznie możliwe także o prawach reprodukcyjnych kobiet. Po umownej „lewej” stronie umieszcza się to co dawniej było liberalne i społecznie zakorzenione czy socjalistyczne, tj. krytykę przeobrażonego patriarchy, seksualnego i ekonomicznego ucisku czy systemów relacji władzy, w ramach których kobiety są włączane do rynku i państwa (Donna Haraway, Linda McDowell, Janine Brodie, Joan Acker, Brigitte Young, Kathrin Graham-Gibson) jak i dyskurs praw kobiet czego już po prawej stronie nie słyhać. Z tej krytycznej perspektywy amerykańska liberalna feministka, jedna z pierwszych prawniczek i pierwszych kobiet w Kongresie, Bella Abzug pyta, czy warto starać się o cel liberalny, równy kawałek zatrutego ciastka, a indyjska feministyczna ekonomistka Gita Sen, profesorka Uniwersytetu Harvarda i Indyjskiego Instytutu Zarządzania w Bangalurze, a także jedna z założycielek DAWN (sieci feministycznych badaczek, aktywistek i feministek z rządów z krajów Południa) kwestionuje cenę jaką płacimy za dopisywanie kobiet do głównego, brudnego nurtu władzy (krytyka tzw. gender mainstreaming).

### **Przeobrażenia tego co nazywamy kapitalizmem i nowe podziały między kobietami**

Także kapitalizm przeobraził się. *Taki, jakim go znałyśmy, nie istnieje* - piszą Graham-Gibson<sup>5</sup>. Mamy za to do czynienia z jego nową globalną, usieciowioną i z informatyzowaną formą, gdzie hegemoniczną rolę odgrywa kapitał finansowy, a ryzyko związane z erupcją ‘bańki finansowej’ ponoszą pozostałe grupy społeczne. Na rynku pracy nastąpiły przeobrażenia od stałych form zatrudnienia po deformalizację i uelastycznianie form pracy. Wraz z tymi wielopoziomowymi zmianami przeobraziły się warunki życia kobiet. W wielu krajach, inaczej niż w transformowanej Polsce, zwiększyło się zatrudnienie kobiet i udział kobiet w polityce – chociaż przeważnie na

---

<sup>5</sup>J. K. Gibson-Graham. *The End of Capitalism (As We Knew It): A Feminist Critique of Political Economy*. Blackwell, 1996

zasadzie zatrudnianego na gorszych warunkach pracownika albo 'honorowego mężczyzny'. Linda McDowell<sup>6</sup> opisuje te zmiany jako życie bez Ojca i bez Forda (bo fordystyczny kapitalizm się przeobraził, a w ramach tych zmian, wraz z upadkiem stabilnych form zatrudnienia i przeobrażeniem wielkich hierarchicznie zarządzanych firm, gdzie dominowała specjalizacja i 'taśmowa produkcja' - zniknęła także figura ojca czy męża, który utrzymuje rodzinę), Janine Brodie<sup>7</sup>, odnosząc się do neoliberalnej restrukturyzacji pisze o przemieszczeniu granic między prywatnym i publicznym i przesunięciu współodpowiedzialności za opiekę od państwa opiekuńczego do domu i do domeny opiekuńczej pracy kobiet, co skutkuje rekonstrukcją obywatelstwa kobiet, a Jane Acker<sup>8</sup> pisze o tym iż gender służy jako surowiec dla kapitału, który wykorzystuje zakorzenione ideologie hegemonicznej męskości i praktyki upłciawiania, a zarazem rozdziela produkcję od reprodukcji, nie przyjmując zań żadnej odpowiedzialności.

Nowym globalnym fenomenem jest wzrost ekonomicznego i politycznego zróżnicowania między kobietami. 'Kobieta' to nie tylko żona burżuja czy żona rolnika bądź proletariusza i proletariuszka z lat po II wojnie światowej, o których pisała Delphy. Dzisiaj burżujem bywa niekiedy kobieta, która dla siebie i firmy czerpie dochód z zawłaszczania niedopłaconego i darmowego czasu pracy innych kobiet. i mężczyzn, a od sprawności w wyciskaniu dochodów z pracowników zależy ich awans społeczny i dobrobyt. Często w granicach jednego kraju mamy do czynienia z różnymi światami kobiet, różnymi a niekiedy nakładającymi się na siebie na ciałach kobiet porządkami relacji płci, władzy i pieniądza, od tradycyjnego, przez zmodernizowany patriarchy (Pateman, 1989), od hetero-patriarchalnych do nowych seksualności, wychodzących poza dualistyczny porządek płciowy, nowych modalności relacji interpersonalnych i rodziny i poszerzenia zakresu sprawczości.

W świetle tych przemian trudno byłoby dzisiaj uzasadnić teoretyczno-polityczny postulat Delphy - ujęcie kobiet jako odrębnej klasy (sex-classes) za nadal zasadny. Wśród niektórych grup społecznych przekształciły się relacje płci i seksualności. Niektóre kobiety nie tylko są żonami burżujów, ale burżujkami na własny rachunek, a praca domowa, choć nie zniknęła, to została częściowo urynkowiona, (na przykład prywatne przedszkola), albo przemieszczona z powrotem do sfery prywatnej. Część usług dostarczanych przez pracę domową kobiet dostarcza obecnie rynek, ale

<sup>6</sup> Linda McDowell. Life Without Father and Ford. The New Gender Order of Post-Fordism. *Trans. Inst. Br. Geogr.* N.S. 16:400-419. 1991

<sup>7</sup> Janine Brodie. Polityka na granicach. Restrukturyzacja i ruch kobiet w Kanadzie. 8-y doroczny Wykład im Roberta. Uniwersytet York, Ottawa. 1994, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe0058brodie1994.pdf>

<sup>8</sup> Jane Acker. Gender, Capitalism. Globalisation. *Critical Sociology*. 30.1. 2004.

mamy także do czynienia z powrotem służących i nowym podziałem pracy reprodukcyjnej między kobietami<sup>9</sup>.

Za to problem tego jak kobiety są włączane do systemu gospodarki kapitalistycznej, do czego także odnosi się Delphy, pisząc o włączaniu ‘darmowej pracy kobiet do ogólnej ekonomii gospodarowania’ ani nie stracił na znaczeniu, ani nie zniknął z feministycznego dyskursu. Liberalno-lewicowa feministyczna krytyka angażuje się dzisiaj nie tylko w polu dyskursów o seksualności, ale także przeciwko dwóm – znajomym z tekstów Delphy, choć przeobrażonym współpracującym ze sobą ‘wrogom zasadniczym’, dwóm fundamentalizmom, fundamentalizmowi religijnemu (neo-konserwatyzm) i fundamentalizmowi rynkowemu (neoliberalizm)<sup>10</sup>. Z drugiej strony feminizm, zredukowany do mechanicznej kalkulacji równości i wpisujący się w nurt indywidualizacji skolonizowany został przez dyskurs neoliberalny. (Na przykład deformalizacja pracy i redukcja praw socjalnych wdrażana jest w imieniu feminizmu równości jako rzekomo korzystna dla kobiet jako pracownic i matek). Szukając więc adekwatności Delphy dla współczesnych debat, czy śledząc trajektorie rozwoju koncepcji, które analizowała, warto mieć na uwadze, że konteksty i warunki życia kobiet, a także feministyczne dyskursy uległy przeobrażeniu.

Skoro uwidoczniałam już wszelkie zastrzeżenia i przeobrażenia kontekstu życia kobiet i dyskursu feministycznego, to teraz mogę wskazać na żywotność i aktualność trzeciej osi teoretyczno-politycznego projektu Delphy. Chodzi tu o jej tezę o wzajemnych związkach zależności

<sup>9</sup> Zob. Teresa Świątkowska. *Emigrantki na globalnym rynku pracy*. Raport Think Tanku Feministycznego. No 2. 2007; Rachel Kurian. *Globalizacja pracy opiekuńczej*. Rozdział 7 w Thanh Dam Truong, Saskia Wieringa, Amrita Chhachhi, red. *Engendering Human Security. Feminist Perspectives*. New Delhi: Women Unlimited. 2006. str. 147-168

<sup>10</sup> Neoliberalizm, według nowych marksistów jest ideologią zaawansowanego kapitalizmu, gdzie uprzywilejowany jest kapitał finansowy, odnosi się do modelu zarządzania gospodarką narodową i globalną, jaki wyłonił się w latach 1970s w UK i w USA, gdzie prymat ma prywatyzacja dóbr publicznych, liberalizacja handlu i inwestycji, deregulacja rynków pracy, a główne narzędzia państwa to dyscyplinarną politykę makroekonomiczną i fiskalną. Badacze idących ścieżką od Foucaulta kładą nacisk na to iż neoliberalizm albo zaawansowany liberalizm wiąże się z przejściem do rządzenie ekonomicznego, oraz poddaniu racjonalności ekonomicznej (marketyzacji) jednostek i sektorów publicznych. Państwo, szpital, szkoła jednostka ma funkcjonować zgodnie z logiką przedsiębiorstwa. Jednostki są uodpowiedzialniane i ‘tresowane’ do przeobrażenia siebie w przedsiębiorców samych siebie, w formę kapitału, z którego czerpią zyski. Wdrażaniu neoliberalnych polityk towarzyszą strategie perswazji odwołujące się do idealnego albo stylizowanego (esencjalistycznego) modelu tzw. wolnego rynku. Takiej koncepcji rynku nie weryfikują badania empiryczne, nie istnieje on w rzeczywistości, ale jako uniwersalny, regulatywny ideał, wymaga on powszechnego dostosowania. Podobnie jak fundamentalizm religijny konstruuje nowe interpretacje założycielskich tekstów religijnych i swoją wizję powrotu do źródeł, tak fundamentalizm rynkowy selektywnie interpretuje założycielskie teksty z ekonomii klasycznej, konstruuje „nowe fundamenty”. (Przykładem selektywna interpretacja dzieł Adama Smitha, gdzie podkreślana jest rola egoizmu gospodarujących podmiotów, a pomijane prace Smitha na temat współpracy i moralności). Stąd feministyczny postulat walki z „dwoma fundamentalizmami”.

gospodarki rynkowej od pracy opiekuńczej, oraz o materialnej eksploatacji kobiet na poziomie kontroli seksualności i kontroli reprodukcji ludzi, czy ludzkiej siły reprodukcyjnej, jak zapożyczając język Marksa pisała Delphy. Jej tekst o „wrogu zasadniczym” można więc czytać jako kontrybucję do debaty o pracy domowej kobiet.

### **Bujny rozkwit debat o pracy domowej, reprodukcyjnej, czy też ujmowanej jako bezpłatna**

Debata ta toczy się zarówno w głównym nurcie ekonomicznego dyskursu, jak i na gruntach feministycznych. I tak nowa ekonomika gospodarstwa domowego - której ojcem założycielem jest wiodący ekonomista neoliberalny, teoretyk dyskryminacji i współtwórca teorii kapitału ludzkiego, Gary Becker<sup>11</sup> - bynajmniej nie neguje bezpłatnej pracy kobiet, o której uwidocznienie stara się Delphy, ale ją opisuje przy pomocy konceptualnych narzędzi ortodoksyjnej (neoklasycznej) ekonomii i włącza do gospodarki rynkowej. Produkty darmowej pracy kobiet stanowią według niego dobro wspólne rodziny, gdzie decydem o alokacji środków jest altruistyczny (bo dzieli się swoimi dochodami) ojciec rodziny, którego Becker opisuje jako 'dobrotliwego patriarchę'. W neoklasycznym ujęciu gospodarstwa domowego przez Beckera nie można przeprowadzić interpersonalnych porównań korzyści czy zważyć preferencji, bowiem rodzina traktowana jest jako ekonomiczno-reprodukcyjna jednostka, która kieruje się jedną wspólną (sic!) korzyścią i inwestuje w kapitał ludzki swojego potomstwa (1976, 1985). Gary Becker wsławił się także zastosowaniem modelu rynku do małżeństwa. Z jego analizy popytu i podaży na rynku małżeńskim wynika, iż kobietom najbardziej opłaca się system poligamiczny (1981). W teorii kapitału ludzkiego jednostka nie jest pracownikiem wykorzystywanym przez kapitał, ale kapitalistą samym w sobie, racjonalnym ekonomicznym, wolnym i odpowiedzialnym za siebie podmiotem, który inwestuje w siebie i konkurując z innymi podmiotami sprzedaje swój czas i umiejętności, aby czerpać dochody z siebie (Becker, 1994). Prace tego wyróżnionego nagrodą Nobla ekonomisty pokazują, że problemem nie jest już niewidoczność kobiet czy pracy domowej, ale sposób w jaki kobiety i praca opiekuńcza jest uwidaczniata i włączana do głównego nurtu teorii i polityki. Koncepcje wyartykułowane przez Beckera upowszechniane są przez dyskurs neoliberalny.

O ile zatem Becker reprezentuje nefeministyczne, a wręcz krytykowane przez feministki ujęcia rodziny i pracy domowej, feministyczne ekonomistki i socjolożki w tym samym czasie

---

<sup>11</sup> Zob. np. Gary Becker. Teoria zachowań ludzkich. Warszawa: PWN. 1990

angażowały się w rozwijanie własnej debaty o pracy domowej czy pracy reprodukcyjnej kobiet. W latach 1970.s w amerykańskim dyskursie feministycznym na pracę domową kobiet zwróciły uwagę Ann Margaret Benston, Mariarosa Dalla Costa i Anne Oakley, które podobnie jak Delphy uznały, że bezpłatna praca domowa kobiet (gotowanie sprzątnie, opieka nad dziećmi, chorymi czy starszymi członkami rodziny jest formą pracy. W przeciwieństwie do Delphy, która uznała darmową pracę kobiet jako formę niekapitalistyczną, która obejmuje zarówno pracę opiekuńczą jak i udział w produkcji na rynek, amerykańskie socjolożki i ekonomistki skoncentrowały się na pracy domowej jako pracy opiekuńczej i zaadaptowały model pracy z głównego nurtu ekonomicznego dyskursu, co prowadziło do pominięcia różnic między relacjami pracy opartymi na kontrakcie (umowa o pracę), a pracą wpisaną w układ paternalistyczny czy patriarchalny.

Badaczki pracy domowej analizowały podział pracy domowej według płci oraz budżety czasu, które uwidoczniły, że nie tylko kobiety, także mężczyźni wykonują bezpłatną pracę w gospodarstwach domowych, choć zachowany jest podział rodzajów bezpłatnej pracy według płci, np. mężczyźni specjalizują się w pracach technicznych czy w zarządzaniu domowymi finansami, kobiety w pracy opiekuńczej. Badania te wskazały, że we wszystkich krajach kobiety mają większy udział w pracy bezpłatnej, przy czym skutkuje to intensywnością pracy i „głodem czasu” kobiet. Podobnie jak Delphy wskazywały, że ceną otwarcia dostępu do płatnej pracy było wykonywanie bezpłatnej pracy domowej. Jedną ze ścieżek, jaką poszły jest koncepcja potrójnej roli kobiet: ich pracy domowej, pracy płatnej i pracy społecznej (na rzecz lokalnej społeczności, kościoła, etc. (Caroline Moser, 1989). Ale, w przeciwieństwie do Delphy i innych feministek scjalistycznych, analizowały pracę domową jako odrębny fenomen i nie pokazywały związków gospodarki opiekuńczej z gospodarką monetarnej wymiany, czy jak pisze Delphy z ‘ogólną ekonomią gospodarowania’. Nie uwidaczniały także historycznych przeobrażeń, w tym jaki koszt programów strukturalnego dostosowania (kraje Południa), restrukturyzacji ( państwo opiekuńcze społecznie zakorzenionego liberalizmu) czy transformacji (byłe kraje socjalistyczne) przerzucany jest na gospodarke opiekuńczą i na większość kobiet.

W latach 70. drugi nurt anglojęzycznych debat o pracy domowej stworzyły marksistowskie i socjalistyczne feministki, które zakwestionowały i przedefiniowały koncepcję pracy, reinterpretując w tym celu Engelsa koncepcję reprodukcji siły roboczej. Uważały, że kapitalizm wyzyskuje kobiety przez czerpanie korzyści z ich bezpłatnej pracy domowej, bez której reprodukcja i podaż siły roboczej nie byłaby możliwa (Sheila Benhabib, Sheila Rowbotham, Heidi Hartmann) Praca

opiekuńcza ujęta była jako źródło zniewolenia i eksploatacji kobiet w rodzinie, a podział płacy i pracy (horyzontalna i wertykalna segregacja kobiet) na rynku pracy replikował model eksploatacji kobiet w rodzinie. Ale z kolei niektóre feministki uważały, że praca opiekuńcza wynikająca ze specjalnych cech kobiet (intuicji, opiekuńczości, emocjonalności), kobiecego sposobu postrzegania świata powinna być doceniana jako źródło siły i społecznej roli kobiet, która powinna być społecznie dowartościowana (Carole Gilligan). Tego rodzaju podejścia mogą mieć taktyczny polityczny efekt, ale poprzez ich rewers utrwalają hierarchicznie zorganizowane dualizmy płciowe, zamazują różnice między kobietami poprzez obraz uniwersalnej kobiety i nieintencjonalnie wzmacniają esencjalistyczne ujęcia kobiet w dyskursach władzy patriarchalnej, skąd zresztą są zapożyczane. Inne feministyczne badaczki problematyzowały relacje władzy w rodzinie i państwie. Nancy Folbre (1986) argumentuje, że decyzje podejmowane w ramach rodziny zależą od siły przetargowej członków rodziny, a także determinowane są przez struktury przymusu – normy i instytucje społeczne. W latach 1990. idąc śladem Amartyi Sena negocyjnego modelu gospodarstwa domowego, feministyczne badaczki konstruowały modele ‘negocjacji z patriachatem’ (Naila Kabeer, Denize Kandiyoti).

Także w latach 1990s. równoległe do debaty o gospodarstwach domowych rozwijała się debata o pracy opiekuńczej; z jednej strony szła ona w kierunku kalkulacji, zarówno w formie monetarnych waloryzacji, jak konstrukcji satelitarnych budżetów. Drugi, dodam strategiczny, kierunek tej debaty, do którego bodźcem stały się analizy wpływu programów strukturalnego dostosowania na kobiety, zwracał uwagę na związek między pracą opiekuńczą, a tym jak prowadzona jest polityka gospodarcza. Feministyczne ekonomistki zajmujące się makroekonomią wypracowały nową siatkę pojęciową, która nie miała już nic wspólnego, z wyjątkiem pojęcia pracy reprodukcyjnej, z marksistowskim feminizmem z lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Diane Elson i inne feministyczne ekonomistki i socjolożki używają pojęcia gospodarki opiekuńczej, aby ukazać, że okrężny model rynku z ekonomii neoklasycznej (mikroekonomia) – rynek jako system wymiary między gospodarstwami domowymi a firmami regulowany przez mechanizm popytu i podaży – redukuje obraz rynku do monetarnej wymiany między racjonalnymi podmiotami ekonomicznymi dążącymi do maksymalizacji własnej korzyści. Aby uzyskać lepszy obraz procesów gospodarczych na model ten należy spojrzeć przez pryzmat jego relacji z gospodarką opiekuńczą, sferę reprodukcji ludzi. Koszty pracy reprodukcyjnej, czy niszczenie środowiska nie są brane pod uwagę, ponieważ są niewidoczne, tj. eksternalizowane czyli uzewnętrzniane (poza neoklasyczny model rynku, który redukuje rynek do relacji wymiany między firmami a gospodarstwami domowymi), albo miernik

monetarny wypacza ich znaczenie dla konkretnych osób czy społeczeństwa. Proces produkcji, efektywny pod kątem ekonomicznym, może być jednocześnie toksyczny dla zdrowia ludzi i środowiska. Wraz z przemianami tego co nazywamy kapitalizmem i przyspieszeniem w procesach produkcji, obrocie towarów, pieniądza i wzrostem wydajności idzie intensyfikacja w wykorzystaniu zarówno zasobów środowiska naturalnego jak i 'zasobów ludzkich', a więc zwiększają się koszty przenoszone do gospodarki opiekuńczej. Intensyfikacja pracy, deformalizacja i uelastycznianie zatrudniania, niszczenie lokalnych podstaw do życia (np. wypieranie produkcji żywności na rynek lokalny i własne potrzeby przez produkcje na rynek globalny; zamykanie i przenoszenie fabryk w sytuacji, kiedy w ich miejsce nie powstają nowe miejsca pracy, czy oferowana jest praca za wynagrodzenie poniżej granic ubóstwa) zwiększają presje na ciała i czas kobiet.

Chociaż gospodarstwa domowe o najniższych dochodach są szczególnie obciążone kosztami ryzyka utraty pracy i intensyfikacji, deformalizacji i uelastycznienia pracy, także gospodarstwa zamożne ponoszą te koszty (np. koszty zabiegów mających na celu troskę o utrzymanie sprawnego ciała, które pochłaniają znaczne sumy pieniędzy jak i czasu, który alternatywnie mógłby być przeznaczony na wypoczynek). Pojawiają się nowe choroby społeczne, jak wypalenie (burnout) czy mobbing. Według niedawnego badania zamówionego i opublikowanego przez Gazetę Wyborczą (marzec 2007) 46 proc. kobiet w Polsce boi się utraty pracy, a ta niepewność co do podstaw egzystencji niewątpliwie ma wpływ na jakość ich życia. W genderowej analizie społecznych skutków wzrostu roli kapitału finansowego i neoliberalnego zarządzania światową gospodarką Irene van Staveren (2002) pisze, że buforowa funkcja gospodarki opiekuńczej, która absorbowała koszty społeczne przemian, jest na wyczerpaniu.

Wiele feministycznych ekonomistek uważa, że rynki powinny być organizowane pod kątem zabezpieczania potrzeb. W konceptualnych ramach ekonomii neoklasycznej nie ma miejsca na takie cele czy pytania, toteż niektóre feministyczne ekonomistki konstruują alternatywne ramy i metodologie, które pozwolą im pod tym kątem ocenić i wpłynąć na zmiany polityki gospodarczej. Podobnie jak wiele innych radykalnych feministycznych ekonomistek Marilyn Power<sup>12</sup> stwierdza, że te alternatywne ramy dla ekonomii powinny wziąć pod uwagę rolę bezpłatnej i opiekuńczej pracy kobiet jako

---

<sup>12</sup> Power, Marilyn, (2004), Social Provisioning as Starting Point for Feminist Economics. W: *Feminist Economics* 10:3. 3-19

aktywności ekonomicznej. Należy także zastosować alternatywne wskaźniki ekonomicznego sukcesu, w tym wskaźniki jakości życia. Konieczna jest analiza procesów ekonomicznych, społecznych i politycznych pod kątem relacji władzy. Power proponuje także stosowanie współzależnych kategorii płci, klasy, rasy-pochodzenia etnicznego. W swoich koncepcyjnych założeniach jej propozycja jest zbieżna z konceptualnym schematem, zaproponowanym przez Delphy w tekstach, które nie zostały przyswojone w anglojęzycznym dyskursie feministycznym.

### Podsumowanie

Feministyczna debata o bezpłatnej pracy kobiet, pracy opiekuńczej czy pracy reprodukcyjnej i jej powiązaniu z ‘ogólną ekonomią gospodarowania’ której jedną z prekursorok była Delphy skomplikowała ujęcia tematu. Powstały nowe narzędzia konceptualne i siatki pojęciowe. W latach 90. ubiegłego wieku rozwinęła się ekonomia feministyczna. Jak widać na powyższych przykładach, z problematyka jaką podjęła Delphy kontynuowana była w feministycznej debacie o bezpłatnej pracy, gospodarstwie domowym i rodzinie uwidaczniając skomplikowane pola relacji płci i władzy, gdzie kobiety nie są bezwładnymi ofiarami ucisku, ale mają pewne pole do manewru.

Drugi współbieżny tor tej debaty, bliższy do konceptualizacji Delphy wiąże się z krytyką instytucji społecznych i przeobraża definicję pracy, gospodarstwa domowego, rozrastając się w w feministyczną krytykę ekonomii i polityki gospodarczej, post-fordyzmu, neoliberalnej ideologii. Analizując ucisk i ujarzmianie kobiet feministyczna krytyka społeczna przekracza dyscyplinarne bariery, w tym łączy analizy dyskursu z analizami procesów gospodarowania. Punktem zwrotnym była synteza analiz z poziomu mikro z z analizami makro polityk, jakiej dokonała między innymi Diane Elson, Gita Sen, Caren Grown, Mariama Williams, i inne feministyczne ekonomistki, które podjęły feministyczną krytykę makroekonomii i przeanalizowały relacje między gospodarką opiekuńczą a gospodarką rynkową i polityką makroekonomiczną.

Do tej debaty włączyły się także feministki z nauk politycznych. W analizie neoliberalnej restrukturyzacji w Kanadzie Janine Brodie<sup>13</sup> pokazuje iż ‘wypatroszenie’ państwa dobrobytu społecznego wiązało się z reprivatyzacją i przerzuceniem odpowiedzialności za opiekę do gospodarstw domowych i na kobiety, a neoliberalne reformy polityki społecznej zaskutkowały redefinicją obywatelstwa,

---

<sup>13</sup> Janine Brodie. Polityka na granicach. Restrukturyzacja i ruch kobiet w Kanadzie. 1994. Tekst dostępny w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego.

która zmniejszyła uprawnienia kobiet. Jak pisze feministyczna ekonomistka, Brigitte Young<sup>14</sup>, kobiety zyskały awans, ale zostały zredukowane do roli pracownika na równi eksploatowanego z mężczyznami. Idąca ścieżką od Foucaulta Spike V. Peterson<sup>15</sup> proponuje redefinicję ekonomii jako reprodukcyjnej, produkcyjnej i wirtualnej (to ostatnie pojęcie odnosi się do z informatyzowanej nowej ekonomii finansowej, która kreuje nowe produkty, nie mające związku z ekonomią materialnych towarów i usług, np. pakiety składające się z opcji, kredytów, zabezpieczeń przed zmianą kursu walut, itp). Peterson konstruuje projekt feministycznej ekonomii politycznej przełamując podziały między ekonomią a kulturą, naukami społecznymi a humanistycznymi. Tym samym dokonuje się - mam przynajmniej taką nadzieję - powrót do zapomnianego conceptualnego schematu Delphy, która wskazywała na włączenie darmowej pracy kobiet w ogólną ekonomię gospodarowania. Niemniej tu u nas w Polsce nadal mamy więcej pytań niż odpowiedzi i być może potrzebujemy stworzyć nową teoretyczno-polityczną przestrzeń poza dyscyplinarnymi murami, aby mógł powstać nowy dyskurs feministyczny, który zakwestionuje i zrekonstruuje zastane kategorie. Jak dotąd polski feminizm rozwinął jedno skrzydło (analizy seksualności i reprezentacji). Nie mamy feministycznej krytyki państwa, rynku, czy neoliberalizmu, który jest główną ramą do zarządzania państwem i ludnością, nie są podejmowane analizy relacji płci jako relacji władzy, przemoc dotyczy tylko rodziny, nie dostrzegamy nowego zmodernizowanego patriarchy. W tej sytuacji każdy uwidaczniany fakt ucisku kobiet jest jednostkowym skandalem, który panujący patriarchy ma naprawić, ale relacje władzy czy patriarchalna architektura instytucji społecznych i dyskursów publicznych nie jest zakwestionowana. Z jednym skrzydłem, dyskurs feministyczny nie może latać...

**Ewa Charkiewicz**

2 lipca 2007, edycja 18 września, 2008

Projekt do dyskusji

URL <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0060charkiewicz.pdf>

---

<sup>14</sup> Brigitte Young. Dyscyplinarny neoliberalizm a polityka na rzecz równości płci w Unii Europejskiej. 2001. Tekst dostępny w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego.

<sup>15</sup> Spike V. Peterson. Ekonomia polityczna (w ujęciu globalnym) jako trzy ekonomie: ekonomia reprodukcji, ekonomia produkcji i ekonomia wirtualna. Analiza w duchu foucaultowskim. 2002. Polski przekład w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego